Nr. 39. Kraków, sobota 9 lutego 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 296. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niefrankowanych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Z e d o s t a w ą d o d o m u dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu t y g o d n i o w a prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy n a p r z ó d nadesłać.

Pr. III. 38|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 35 czasopisma »Naprzód« z dnia 5 lutego 1901 roku artykuł pod tytułem: »Gdzie jest austryacka narodowość« całe str. 6 łam 2 zawiera znamiona występku z §§ 300, 491 ustawy karnej i artykułu V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 roku, Nr. 8-63, Dz. p. p., — że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawianie poniża zarządzenia urzędowe c. k. władz rządowych oraz w ten sposób pobudza przeciw nim do podardy i nienawiści, zaś wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej dra Bobrzyńskiego ze względu na jego urzędową działalność na publiczne urągowisko wystawia.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód», aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 6 lutego 1901. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 8 lutego.

Świątobliwe oburzenie.

Kłopot mają stańczycy w Galicyi. W dole huczy i wre praca nad uświadomieniem ludu. Demokratyczne idee reform przyjmują się coraz silniej w społeczeństwie, nawet te warstwy, które dotąd z daleka stały poza dążeniami nowoczesnemi, teraz szukają naokół drogi, którąby społeczeństwo mogło wyjść z nędzy. Jedną z takich prób jest wniosek pana Niementowskiego w Kole polskiem. Pan N i e m e n t o w s k i radby z n i e ś ć w s z e l k i e r o d z a j e p o d a t k ó w, a natomiast radby mieć zaprowadzony podatek o s o b i s t o - d o c h o d o w y, jednolity, z uwzględnieniem podatków zbytkowych. Oprócz tego p. Niementowski pragnie zażądać od państwa, aby s ó l s p r z e d a w a ł o p o c e n a c h p r o d u k c y i, a to ze względu na olbrzymią wartość gospodarczą tego materyału.

Wniosek ten pokazuje dowodnie, jak słuszną jest agitacya partyi socyalistycznej, streszczająca się w żądaniu: Zniesienie wszystkich podatków, a zaprowadzenie podatku jednolitego p o s t ę p o w e g o od dochodu. Wprawdzie p. Niementowski nie miał jeszcze odwagi przyjąć ostatniej konsekwencyi i uczynić podatek postępowym, ale mimo to wniosek jego ma już w sobie ziarno zdrowe, miarkując po goryczy, z jaką został przyjęty przez własnych p. Niementowskiego szlacheckich przyjaciół politycznych.

Organ panów i właścicieli latifundyów galicyjskich, „Przegląd“, wścieka się w trzyszpaltowym artykule na odwagę p. Niementowskiego, że śmiał jak nowoczesny szlachecki Luter zaszczepić idee reformacyi gospodarczej na galicyjskiej niwie szlacheckiej. Po bardzo mętnych wywodach ekonomicznych daje „Przegląd“ następującą admonicyę p. Niementowskiemu:

Wkońcu podnieść musimy, że wystąpienie p. Niementowskiego zaraz na wstępie jego karyery parlamentarnej z tak niesłychanie śmiałym projektem sprawiło w kraju u ludzi poważnych bardzo złe wrażenie. Prezes Koła polskiego p. Jaworski, który na swem stanowisku odznacza się nieskończenie wielką łagodnością i uprzejmością, zauważył, że zdaniem jego w obecnej chwili, gdy nie ma rękojmi, że parlament będzie mógł pracować, występowanie z tego rodzaju wnioskiem jest co najmniej przedwczesne. — Czcigodny prezes Koła patrzył na tę sprawę wyłącznie tylko ze stanowiska parlamentarnego i dał do zrozumienia młodemu a bardzo niedoświadczonemu posłowi, że wystąpił nie w porę. My jednak w kraju, zmuszeni dbać o jego zdrowie polityczne i o jego kształcenie się w rzeczach politycznych, musimy wręcz i stanowczo oświadczyć, że potępiamy takie wyścigi o popularność u warstw najmniej oświeconych kosztem interesu całego kraju i kosztem właśnie jego politycznego zdrowia.

Naturalnie wniosek jego upadnie, ale stronnictwom ludowym da on na przyszłość broń do ręki i napełni wszystkich postępowych ludzi otuchą

PIOTR KRAPOTKIN.

20)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

Ponieważ kwestya agitacyi w celu wywalczenia konstytucyi wciąż nanowo wyłaniała się w naszych dyskusyach, przeto postawiłem raz w naszem kole wniosek, by ją seryo podjąć i zdecydować się na odpowiedni plan akcyi. Byłem zawsze przekonany, że gdyby nasz związek powziął jakąś uchwałę, to każdy członek stłumi swe osobiste uczucia i poświęci wszystkie swe siły odnośnemu zadaniu. „Jeżeli się zgodzicie na taką agitacyę“, rzekłem, „to plan mój jest następujący: Pozornie rozłączę się z wami i będę utrzymywał stosunki z jednym tylko członkiem, np. z Czajkowskim; przez niego będę się dowiadywał, jak wasza praca postępuje naprzód, i przez niego będę was zawiadamiał, co ja sam robię. Moje pole pracy będzie u dworu i wśród wyższych urzędników. Mam między nimi wielu znajomych i znam pewną ilość osób, które z obecnych stosunków wcale nie są zadowolone. Chcę tych ludzi zebrać i ile możności zjednoczyć w pewnego rodzaju organizacyę, a potem z pewnością zdarzy się pewnego dnia sposobność, aby wszystkie te siły wywarły nacisk na Aleksandra II. i zmusiły go w ten sposób do nadania konstytucyi. Z pewnością nadejdzie czas, w którym wszyscy ci ludzie w poczuciu, że są skompromitowani, w swoim własnym interesie zdobędą się na krok stanowczy. Jeżeliby to było koniecznem, to mogłoby też kilku z nas, byłych oficerów, silnie poprzeć ten plan przez propagandę między oficerami; ale ta akcya musiałaby się odbywać zupełnie oddzielnie od waszej, jakkolwiek równocześnie. Myślałem nad tem poważnie. Wiem, któremu z moich znajomych mogę ufać, i sądzę, że niezadowoleni patrzą już po części na mnie, jako na możliwego przywódcę akcyi w tym kierunku. Cały ten plan nie odpowiada moim własnym skłonnościom, ale jeżeli wy się nań zgodzicie, to chcę mu się oddać z całej duszy“.

Koło nie przyjęło mego projektu. Znaliśmy się wzajem doskonale, więc moi towarzysze przypuszczali, że musiałbym działać wbrew mojej naturze, gdybym pracował w owym kierunku. I teraz w interesie mego osobistego szczęścia i mojej osobistej egzystencyi jestem im z całego serca wdzięcznym za odrzucenie mego wniosku. Byłbym działał w kierunku, który był w sprzeczności z całą moją istotą i nie byłbym znalazł osobistego szczęścia, które stało się moim udziałem na innych drogach. Ale gdy w sześć czy siedm lat później teroryści rozpoczęli straszną walkę z Aleksandrem II., żałowałem, że ktoś inny nie rozpoczął pracy przygotowawczej wśród wyższych sfer petersburskich, w projektowany przezemnie sposób. Gdyby się tam było u-

na przyszłość. Pokazuje się bowiem, że walka w imię słusznych i rozumnych zasad musi być uwieńczona zwycięstwem i że konieczność historyczna doniosłych reform świta już i w głowach dotąd jakby deskami zabitych.

Do jakiego stopnia dochodzi zacietrzewienie tej „bestyi własnościowej“, jaką jest organ milionerów galicyjskich, jeśli „Przegląd“ oburza się nawet na żądanie zniesienia urzędowego zdzierstwa ubogiej ludności jaką, jest loterya państwowa.

Pobożność i moralność.

Jeden z dzienników warszawskich pomieszcza następujące zestawienie:

„Pobożność. W całym kraju budują, odnawiają i przystępują do nowych budowli kościołów. Kościoły są przepełnione na nabożeństwach nawet o świcie. Lud modli się, składa ofiary na kościoły. Zapisy nie zapominają też o świątyniach Pańskich. Społeczeństwo ma niezmierne poszanowanie dla duchowieństwa. Pobożność tedy stoi wysoko i wzrasta jeszcze.

Moralność. Coraz częściej wydarzają się wypadki zbrodni, nożownictwa, bójki, kradzieży. Te ostatnie ogarniają koła coraz szersze. Przemysłowcy i kupcy skarżą się poprostu na brak ludzi rzetelnych. Poszanowanie dobra ogólnego znika wślad za upadkiem poczucia własności. Użytkowanie z cudzej własności rozpowszechnia się rażąco, zaczynając od cudzych żon i kapitałów, a schodząc do cudzych kaloszy. Społeczeństwo przestaje potępiać przestępców, jest wyrozumiałe na myśl o własnem postępowaniu. Przekupstwo i przedajność są powszechne. Słowem moralność znacznie upadła i upada w rażący sposób“.

Suche to zestawienie dowodzi dobitnie, że zewnętrzne objawy pobożności nie idą w parze z rozwojem moralności. W Pa-namie niemieckiej odegrał naczelną rolę bogacz, znany z pobożności, dobroczyńca i fundator licznych religijnych stowarzyszeń i instytucyj. Przykład ten nie jest zresztą wyjątkowym — że wskażemy choćby u nas, w Galicyi na pobożnych oszustów z „Unio catholica“.

„Głos“ warszawki pomieszcza w tej sprawie następujące uwagi:

„Zjawisko to jest dziwne i smutne zarazem. Jądrem każdej religii jest jej pierwiastek etyczny; każda w założeniu gra rolę moralnego kierownika postępków i stosunków ludzkich. Religia chrześcijańska zaś przedewszystkiem do tej roli niemal wyłącznie się ograniczała. Nauka Chrystusa tem właśnie różniła się od wszystkich, współcześnie wyznawanych i głoszonych kultów, że odrzucała wszelkie formy lub gardziła niemi, jako rzeczą czczą i czysto zewnętrzną, całą zaś pobożność zasadzała na dobrem życiu, zgodnem z ewangelicznemi zasadami miłości, abnegacyi, przebaczenia. Przez to stała się ona pierwiastkiem wielkiego przełomu, wielkiej reformy, wielkiej społecznej rewolucyi. Dziś, po dziewiętnastu wiekach, wśród świata, który się chrześcijańskim mieni, w krajach, w których wszystkie świątynie naznaczone są znakiem krzyża, panuje obok chrześcijańskiej pobożności moralność, która z nią niema nic wspólnego. Te samo słowa ewangelii, które niegdyś, wygłaszane w katakumbach, skłaniały bogaczy do wyzuwania się z majątku i rozdawania go ubogim, dziś wypowiadane w bogatych kościołach, nie przeszkadzają grać na giełdzie na sztuczne zwyżki lub zniżki lub tworzyć zmowy, celem podnoszenia cen produktów, tymże ubogim do życia niezbędnych. Ta ewangelia, która błogosławiła „cichym“, brzmi codzień w kościołach i nie przeszkadza panoszyć się reklamie. Religia abnegacyi wyznawana jest przez ludzi, uganiających się za groszem i tylko za groszem, mierzących wszystko wartością rubla i czczących tylko miliony; religia miłości i przebaczenia. — przez tych, którzy zamiast wedle ewangelicznej rady nadstawić drugi policzek, gdy w jeden uderzenie otrzymali, zmuszają swego bliźniego do stawania na mecie i mierzą w niego lufą pistoletu.

A jednak pobożność wzrasta, świątynie są przepełnione nawet o świcie — i ludzie się modlą — i dziwią się, że moralność upada. Zapytać należy chyba o jedno tylko: Gdzie jest w świecie chrześcijańskim chrześcijaństwo? — Gdzie są chrześcijanie? Czy znowu skryli się w Katakumbach, że ich nigdzie spotkać nie można? Na dalekim wschodzie mierzą się ze sobą dwie cywilizacye: jedna nazywa się chrześcijańską, druga pogańską, zupełnie jak za czasów Nerona. Tylko że dziś każda z nich tak fizyognomię zmieniła, że ich gołem okiem rozpoznać nie można. Któraż z nich jest cywilizacyą chrześcijańską? Czyżby ta, którą przywiózł na swym okręcie hr. Waldersee?“.

Obietnice rządu.

W mowie tronowej został zapowiedziany cały szereg projektów ustaw socyalno-politycznych. Niewiadomo, czy te projekty już są wypracowane, czy też istnieją dopiero tylko tytuły tych ustaw. Gdyby jednak nawet rzeczywiście w najbliższych dniach posypał się w parlamencie grad przedłożeń rządowych, to świadczyłoby to tylko o pracowitości p. Körbera, ale nie o jego zrozumieniu istniejących potrzeb na polu socyalnej reformy i warunków tejże.

P. Körber obiecuje: „uzupełnienie ubezpieczenia robotników przez wprowadzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy“, „dalszy rozwój ustawodawstwa o ochro-

---

zyskało przedtem jakie takie stosunki, to przy rozgałęzieniu się ruchu wśród niezadowolonych w całem państwie poniesione ofiary nie byłyby przecież daremne. W każdym razie podziemną działalność komitetu wykonawczego należało uzupełnić równoległą agitacyą w pałacu zimowym.

Tak więc konieczność akcyi politycznej wracała wciąż w dyskusyach naszego kółka na porządek dzienny, ale zawsze bez rezultatu. Apatya i obojętność klas posiadających były beznadziejne, a wśród prześladowanej młodzieży nie osiągnęło jeszcze wzburzenie tego napięcia, które w sześć lat później ujawniło się w walce terorystów pod kierownictwem komitetu wykonawczego. Ba nawet — i w tem tkwi najtragiczniejsza ironia — właśnie ta młodzież, którą Aleksander II. w swym ślepym strachu i rozwścieklenіu setkami zsyłał do ciężkich robót i skazywał na powolną śmierć na wygnaniu, chroniła go w latach 1871—1878. Już sam program kół socyalistycznych był tego rodzaju, że wykluczał drugi zamach na życie cara w rodzaju zamachu Karakazowa. „Przygotowanie wielkiego socyalistycznego ruchu masowego wśród robotników i chłopów rosyjskich“ było wówczas hasłem. „Nie troszczcie się o cara i jego doradców. Gdy taki ruch się rozpocznie, gdy przyłączą się doń chłopi w wielkiej masie i zażądają dla siebie ziemi i zniesienia podatków indemnizacyjnych, to carska władza sama natychmiast szukać będzie pomocy u klas posiadających i u właścicieli dóbr i zwoła parlament — tak jak powstanie chłopskie we Francyi w r. 1789 zmusiło władzę królewską do zwołania Zgromadzenia Narodowego“.

Ale nie na tem koniec. Poszczególni ludzie i grupy, nie należący do żadnej większej organizacyi, poznawszy, że rządy Aleksandra II. muszą coraz głębiej tonąć w reakcyi, a pokładając zarazem niejasne nadzieje w domniemanym „liberalizmie“ następcy tronu (wszyscy następcy tronu uchodzą za liberalnych), wciąż uporczywie powracali do idei, że trzeba pójść za przykładem Karakazowa. Zorganizowane koła sprzeciwiały się jednakowoż stanowczo takim zamysłom i skłaniały swych towarzyszów do wyrzeczenia się akcyi w tym kierunku. Mogę teraz podać do wiadomości szerszych kół fakt, który dotąd pozostał nieznanym. Gdy pewien młodzieniec z południowej Rosyi przybył do Petersburga z silnem postanowieniem zabicia Aleksandra II. i kilku członków Koła Czajkowskiego o tem się dowiedziało, wtedy nietylko starali się całą siłą swych argumentów odwieść go od powzięcia tego zamiaru, lecz oświadczyli mu, że w razie, gdyby nie dał się przekonać, będą go śledzili i przemocą powstrzymają go od wykonania zamachu. Ponieważ pałac zimowy był wówczas, jak mi dokładnie wiadomo, bardzo niedostatecznie strzeżony, więc mogę śmiało twierdzić, że uratowali oni wtedy życie Aleksandrowi II. Tak stanowczo sprzeciwiała się wówczas młodzież sposobowi walki, którego chwyciła się później, gdy przepełnił się kielich jej cierpień. (C. d. n.)

nie robotniczej i dniu roboczym“, uregulowanie stosunków służbowych pomocników handlowych, przymusowe ubezpieczenie urzędników prywatnych, państwowe pośrednictwo w pracy, ustawę o mieszkaniach robotniczych, rozszerzenie okręgów sądów przemysłowych, rozszerzenie ustawy o odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki, uregulowanie wychodźctwa, oraz cały szereg innych przedłożeń, pośrednio będących w związku z polityką socyalną.

P. Körber obiecuje więc nie mało, a gdyby się okazało, że te projekty są możliwe do przyjęcia, to p. Körber byłby znakomitym ministrem dla — Anglii.

Albowiem, jakkolwiek konieczne i naglące są wymienione reformy, to jednak trzeba bez ogródek powiedzieć, że dla klasy robotniczej nie masz tak długo prawdziwego postępu, póki nie zostanie oswobodzona z więzów obecnych ustawa o stowarzyszeniach zgromadzeniach i koalicyi. Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy jest reformą ustaw o ubogich, a ustawa o zdrowych i tanich mieszkaniach robotniczych nie może być uważaną nawet za połowiczną reformę.

Dr. Körber nie rozumie tego, o co właściwie idzie, że mianowicie przedewszystkiem trzeba klasie robotniczej uprzątnąć z drogi zawady swobodnego rozwoju, które spiętrzyło przed nią tchórzliwe i krótkowidzące ustawodawstwo. Czasy patryarchalnej socyalpolityki minęły już dla Austryi bezpowrotnie. Dziś socyalpolityką nazywa się uczciwe i szczere uznanie nietylko prawa robotników do zabezpieczenia na starość, na wypadek choroby lub kalectwa, lecz także ich prawa obrony własnych interesów przez własne organizacye. Celem socyalnej polityki musi być popieranie dążności zawodowego ruchu robotniczego.

Badeni w mowie tronowej z r. 1897 otwarcie powiedział, że w sprawie reform społecznych „nie należy stawiać wygórowanych żądań przedsiębiorcom i osłabiać ich siły konkurencyjnej wobec zagranicy.“ To była socyalna polityka bezpretensyonalnej ograniczoności i nieukrywającej się reakcyi. P. Körber jest za mądrym, aby się do czegoś podobnego przyznać, a może i seryo wierzy, że jest nowoczesnym, rozumnym socyalnym politykiem. Ale w takim razie myli się grubo. W gruncie rzeczy chętnieby się wyrzekł całego ustawodawstwa społecznego, gdyby tylko mógł.

Przypatrzmy się bliżej, co p. Körber obiecuje robotnikom. Ubezpieczenie na starość i na wypadek kalectwa — ale ani słowa o reformie ubezpieczenia od choroby i od wypadków. Uregulowanie wychodźctwa — ale nie zniesienie ordynacyj służbowych. — Ochrona robotnicza — ale nie reforma inspektoratu przemysłowego i górniczego, nie statystyka pracy, ani też ustawa o ochronie robotniczej przy oddawaniu dostaw publicznych. Brak nawet wypracowanych przez urząd dla statystyki pracy przedłożeń o warunkach pracy kolejarzy. O tem wszystkiem p. Körber milczy.

Nie znamy zapowiedzianych przez niego projektów ustaw. Ale znamy p. Koerbera. Zapewnia on w mowie tronowej, „że administracya musi być prowadzona samodzielnie i niezależnie od wszelkich wpływów politycznych“. Ale widzieliśmy przed rokiem, jak bezkarnie starostowie postępowali podczas strejku górników, widzieliśmy, co za rządów p. Koerbera chciano zrobić z organizacyą drukarzy. Może p. Koerber umie wypracowywać dobre ustawy, ale prowadzić administracyi w duchu socyalno-politycznym nie potrafi. Od rządu, w którym pp. Call i Giovanelli stoją na straży ochrony robotniczej, nie możemy się spodziewać prawdziwej reformy społecznej. A reform na papierze robotnicy nie potrzebują.

Przegląd polityczny.

= **Panama rosyjska**. Pod tym tytułem podaje „Vorwärts“ dwa ciekawe obrazki ze sfery łapownictwa i nadużyć moskiewskich — tem ciekawsze, iż w obu wypadkach zaangażowani są rosyjscy dygnitarze.

Na Podolu rosyjskiem rozwija się produkcya fosforu. Istnieją tam dwie wielkie fabryki, konkurujące ze sobą. Właściciel jednej, Lwow, przekupił władze gubernialne, nie wyłączając gubernatora Siemionina i uzyskał tyle, że przeciwnikowi zabroniono otworzyć młyn dla wytwarzania mączki fosforowej, a kilku kupców żydowskich, zakupujących u niego towar, wydalono z gubernii w drodze administracyjnej.

W drugim wypadku zamieszany jest nawet minister spraw wewnętrznych. Po wprowadzeniu monopolu wódczanego w Rosyi, wyznaczono komisyę, która miała oznaczać wysokość odszkodowania dla osób, posiadających przywilej propinacyjny. W liczbie interesowanych znajdowała się i siostra ministra spraw wewnętrznych Sipiagina. Kochający braciszek, nie zapytując nikogo, wyasygnował siostrze z funduszów skarbowych 85.000 rubli, tymczasem komisya, nie wiedząc o niczem, oszacowała jej pretensye na 70.000 rubli.

Wówczas oburzony minister wpłynął na swego kolegę Wittego (minister skarbu), aby podniósł wysokość odszkodowania do 125.000 rubli. Generał-gubernator kijowski Dragomirow, w którego okręgu leżą dobra siostry Sipiagina i który jest człowiekiem uczciwym na punkcie pieniężnym, chciał donieść carowi o tym szwindlu. Nie mógł tego zrobić przez przełożonego, gdyż jest nim właśnie wspólnik tej afery — minister spraw wewnętrznych, więc, wziąwszy urlop, wyjechał z Kijowa, chcąc osobiście widzieć się z carem.

Z ciekawością oczekują wszyscy skutków tej wizyty.

= **Położenie na Filipinach i na Kubie.** Jak przed wyborami do parlamentu angielskiego tendencyjnie rozpuszczono wieść, iż wojna w Transvaalu wygasa, tak samo przed wyborami na prezydenta Stanów z ust do ust przechodziła wiadomość, iż Tagalowie filipińscy zamierzają broń złożyć. Początek tej pogłosce dał, jak wiadomo, sfałszowany telegram z Hon-kongu. Upłynęło wiele wody i krwi niemało, a wojna trwa dotąd w obu krajach, ale podczas, gdy w Transvaalu partya pokojowa jest bardzo słabą, na Filipinach zyskuje ona coraz więcej zwolenników.

Wpływa na to nadzieja, że Filipiny na drodze pertraktacyi pokojowych zdołają wymódz na Ameryce jak najdalej idącą autonomię. Nadzieja ta nie jest płonną. Amerykańskim wojskom ochotniczym, wysłanym na poskromienie „buntu“, wkrótce kończy się termin służby. Wprawdzie rząd otrzymał upoważnienie do zwerbowania 70 000 nowych żołnierzy, lecz dotychczas zdołano zebrać zaledwie półtora tysiąca amatorów. W takich warunkach Stany Zjednoczone muszą być skłonne do ustępstw.

Należy tu dodać, iż i opinia publiczna w Ameryce skłania się coraz wyraźniej do pokojowego załatwienia sprawy. Wielu szczerych demokratów widzi nawet w zaborczej polityce Mac-Kinleya sprzeniewierzenie się dawnym zasadom wolnościowym Ameryki. Znamienną jest n. p. uchwała sejmu Stanu Missouri, która brzmi w sposób następujący:

„Zważywszy, że sympatye narodu amerykańskiego są zawsze po stronie ludów walczących o swoją wolność, Izba poselska stanu Missouri składa narodowi archipelagu Filipińskiego, w jego walce bohaterskiej o niepodległość, wyrazy sympatyi“.

Co więcej, utworzył się nawet w Stanach rodzaj komitetu z byłym prezydentem Harrisonem na czele, który się zwrócił do najwyższego trybunału, rozstrzygającego wszelkie sporne kwestye, dotyczące konstytucyi, z żądaniem wydania opinii, czy polityka zaborcza rządu wobec Filipin zgadza się z konstytucyą Stanów.

Na taki grunt padł adres z Manilli do senatu amerykańskiego, zaopatrzony tysiącami podpisów, pochodzących ze sfer wpływowych i domagający się załatwienia sprawy filipińskiej zgodnie ze szlachetnemi tradycyami narodu amerykańskiego. W przeciwnym razie Tagalowie nie przestaną nigdy bronić swych praw przyrodzonych.

Charakterystyczną jest także druga petycya, nadeszła z Filipin. Stawia ona, jako jeden z warunków uspokojenia ludności, usunięcie mnichów hi-

szpańskich i grozi przytem, iż w razie niespełnienia tego warunku, tysiące ludzi odpadną od kościoła katolickiego. Dobrze musieli się dać we znaki Tagalom pobożni ojcowie, skoro we wszystkich pertraktacyach — kwestya ich usunięcia stawianą jest na równi z zupełną autonomią.

Na Kubie panuje już prawie zupełny spokój. Komisya, złożona z krajowców, opracowała konstytucyę dla wyspy i wkrótce podda ją pod powszechne głosowanie ludności.

Przegląd społeczny.

Stowarzyszenie zawodowe robotników szewskich. W dniu 2 lutego odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników szewskich w lokalu Związku robotniczego ul. Floryańska l. 49. Na porządku dziennym. 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór Zarządu. 4) Wnioski i interpelacye. Przewodniczący tow. Bryniarski otworzył zgromadzenie i przedstawił zgromadzonym obszernie działalność i rozwój stowarzyszenia. Organizacya robotników szewskich wydaje sprawozdanie roczne jako gł. Zarząd i zaprosiła listownie filie, ażeby razem z delegatami porozumieć się co do wspólnej akcyi w sprawie osiągnięcia lepszych warunków pracy. W pierwszym rzędzie rozchodzi się o zniesienie płacy od sztuki a zaprowadzenie płacy tygodniowej. Ze Lwowa przybył jako delegat tow. Jakubowski, inne filie odpisały, że delegatów wysłać nie mogą. Tow. Jakubowski pozdrawia zgromadzenie w imieniu towarzyszów lwowskich. Po przeczytaniu protokołu tow. Neider jako skarbnik zdał sprawozdanie kasowe za rok 1900.

Pozostałość z 1899 r. 6 kor. 04 hal., wkładki członków miejscowych 328 kor., wkładki filij 163 kor. 70 hal., ogólny dochód wynosi więc 568 kor. 04 hal. Rozchód: wkładki do Związku lokalnego tj. lokal 139 kor. 54 hal., Związek wiedeński 84 kor. 20 hal., komisya zawodowa 33 kor. 68 hal., ogólny rozchód wynosi 494 kor. 24 hal., na rok 1901 pozostaje tedy 73 kor. 04 hal. Na wniosek towarz. Nowakowskiego jako komisyi kontrolującej udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli tow. Franciszek Czechowski przewodniczący, Ludwik Nowakowski skarbnik, Cwik Jan, Konturek Wojciech, Bleinert Rudolf, Godyń Ludwik, Ochmański Jan, Kasina Wojciech, Skorupa Fr., Gronuś Jan i Neider Antoni. Tow. Czechowski objął przewodnictwo. Delegat tow. Jakubowski zapytuje, kiedy odbędzie się zjazd robotników szewskich w Galicyi, gdyż taki zjazd jest bardzo pożądany i może bardzo korzystnie wpłynąć na rozwój organizacyi szewskiej. Towarz. Czechowski oświadczył, że należy się wstrzymać na razie, ponieważ centralny Związek w Wiedniu na Wielkanoc zwołuje zjazd robotników szewskich a Galicya również wyszle swoich delegatów.

Po przemówieniu kilku towarzyszów w sprawie zjazdu przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Po południu odbył zarząd wspólne posiedzenie z delegatem.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. We wtorek 5 b. m. w lokalu stacyi płatniczej odbyło się nader liczne zgromadzenie robotników, służby i funkcyonaryuszy kolejowych. Przemawiał tow. Józef Schiffler na temat: „Czem jest solidarność i świadomość robotnicza," oraz delegat centralnego stowarzyszenia, tow. Szczepan Kurowski z Krakowa, o położeniu kolejarzy i ich postulatach.

Baczność murarze galicyjscy! W Halle nad Salą, w Niemczech, trwa od 14 tygodni rozpaczliwa walka robotników murarskich z przedsiębiorcami o płacę. Na mocy ugody strejkowej w r. 1899 zobowiązali się przedsiębiorcy płacić robotnikom murarskim, aż do 31 marca 1901, po 50 fenigów (około 30 ct.) za godzinę pracy. Tymczasem niedługo potem przedsiębiorcy, połączywszy się z niemieckim związkiem pracodawców, założonym w celu wyzyskiwania robotników, brutalnie podeptali podpisaną przez się ugodę strejkową i od października ubiegłego roku poczęli urywać robotnikom z przyrzeczonej zapłaty po kilka fenigów dziennie. Wobec tego postanowili robotnicy jednogłośnie rozpocząć strejk na nowo! Od czasu założenia organizacyi w Halle jest to trzecia z rzędu walka, jaką robotnicy w obronie swych praw przeciw wyzyskiwaczom prowadzą. Oparci o niemiecki związek pracodawców, przedsiębiorcy, ufni w swą siłę, spodziewają się złamać organizacyę murarzy i ogłaszają, że jeżeli robotnicy nie przyjmą warunków przez nich podyktowanych, żaden murarz nie znajdzie u nich zajęcia. W celu złamania solidarności robotniczej chwytają się przedsiębiorcy starego i wypróbowanego środka. Rozsyłają ajentów po całych Niemczech i Austryi w celu zwerbowania murarzy, by z ich pomocą stłumić strejk. Ajenci ci zawitają niedługo i do Galicyi. Wzywamy tedy wszystkich murarzy galicyjskich, w imię solidarności robotniczej, by nie dali się namówić do przyjmowania roboty w Halli i nie zdradzali swych braci, walczących o prawa ludzkie. Spodziewamy się też, że żaden robotnik galicyjski nie da się użyć za narzędzie wyzyskiwaczów do walki przeciw swym własnym braciom.

Z sali sądowej.

Wezwania do rozprawy o zajścia z oficerami w Przemyślu, mającej się odbyć we Lwowie, podoręczano już wszystkim oskarżonym i powołanym świadkom na dzień 19, 20 i 21 lutego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 lutego 1619. Sanini spalony jako kacerz. — 1849. Proklamowanie rzymskiej republiki. — 1893. Wyrok w procesie panamskim. — 1895. Koniec procesu anarchistów w Leodyum (ośm wyroków zasądzających).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład p. A. Siedleckiego: „Narodowe i socyalne podkłady literatury polskiej w XIX stuleciu".

Dziś w teatrze: „Związek młodzieży" komedya w 5 aktach H. Ibsena, przekład Wł. Prokescha (nowość).

Niedziela „Zawisza Czarny".

Poniedziałek: Koncert Al. Bandrowskiego.

Wędrówka dusz. Bramini indyjscy twierdzą, że dusza ludzka wchodzi po śmierci w rozmaite zwierzęta, nie wyłączając bydląt, płazów lub nawet pluskiew. Chciałoby się w to wierzyć, obserwując przemiany „Ruchu katolickiego" w „Przedsmak". „Ruch katolicki" był, co prawda, tępym i głupim i nieraz mieliśmy sposobność dawać mu ojcowskie admonicye, które nieraz nawet skutkowały. Najnowsze jednak pokurcze jezuickie, „Przedsmak", liczy zaledwie parę dni życia, a już popełniło całe mnóstwo łotrostw, za które powinno być publicznie wypoliczkowane.

W numerze 26 znajdujemy korespondencyę z Krakowa, podpisaną znakiem „sch". Jest to bezwątpienia Józef Anatol Mosch, złodziej literacki, oszust zwyczajny i redaktor „Łączności". Ów p. Mosch, zdając sprawę ze zgromadzenia socyalistycznego w sali Johnów i podawszy mowę tow. Misiołka, który wspomniał o rocznicy powieszonych w Warszawie, pisze:

„Towarzysze i „ukochane towarzyszki", pozostające z pewnych powodów pod dozorem policyjnym, szalonym rykiem przyjęli te elukubracye o socyalistach warszawskich".

Ta ohydna obelga, rzucona przez nikczemnego draba i oszusta na ogół robotnic krakowskich jest pierwszym aktem publicznym „demokracyi chrześcijańskiej", powstałej pod wpływem nowej encykliki. Niech tylko który z tych drabów stanie przed robotnikami! Wyrażą mu wtedy dobitnie swoją opinię.

„Przedsmak", objąwszy dziedzictwo po Ruchu katolickim", rozesłał do nieszczęśliwych abonentów „Ruchu" cyrkularz, zapowiadający, że będzie im tak długo nasyłał swoje pismo, aż im się ono nie przeje. Cyrkularz zapowiada, że „Przedsmak" jest dziedzicem „Ruchu" pod względem katolicyzmu narodowego i prosi, aby mu to policzono na listę cnotliwych uczynków.

Dobrego apetytu!

„Unio catholica". Donoszą nam ze Lwowa, że ów pan, który pisuje do „Głosu narodu" natchnione hymny na cześć „Unio catholica", nazywa się Sedlaczek i jest współpracownikiem „Przeglądu". P. Sedlaczek prowadzi w „Głosie narodu" politykę słowiańską, w „Przeglądzie" zaś filoniemiecką, a tu i tam naszczekuje na socyalistów, tem głośniej, im lepiej na tem zarabia.

Dr. Starczewski, radca miasta Lwowa, jest jak wiadomo, członkiem komisyi „sanacyjnej", mającej na celu odkryć czy też pokryć brudy p. Feliksa Thumena. Zdaje się, że te czynności „sanacyjne" zupełnie zajęły pana Starczewskiego, gdyż od dwóch lat nie załatwia powierzonego mu refe-

ratu w radzie miejskiej w sprawie przyznania pensyi p. Kamińskiej, wdowie po nadinżynierze. Możeby rada miejska zechciała ustanowić substytuta dla dr. Starczewskiego i to na koszt nie wdów, lecz „Unio catholica“.

Prof. Lutosławski i senat wszechnicy jagiellońskiej. Senat akademicki otrzymał list od prof. Lutosławskiego w ostrej formie pisany i list ten w drodze urzędowej do dalszego postąpienia odstąpił staroście Laskowskiemu.

Uroczysty wieczór dla uczczenia 15 rocznicy stracenia 4 socyalistów w Warszawie odbył się w niedzielę w stowarz. „Siła“ w Wiedniu. Słowo wstępne wypowiedział tow. Galica, który skreślił męczeńskie dzieje warszawskiego „Proletaryatu“ i oddał hołd pierwszym bojownikom socyalizmu w Polsce. Resztę programu wypełnił szereg pieśni rewolucyjnych, odśpiewanych przez kilku tow. oraz deklamacya tow. S. Obasa. Wśród licznych zgromadzonych panował podniosły nastrój, odpowiadający uroczystej chwili.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się dnia 10 b. m. w niedzielę o godz. 2 popołudniu w sali Kopernika w Collegium novum z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Wybór 2 ch członków komisyi kontrolującej. 3) Zmiana statutu 4) Ustanowienie posady płatnego dyżurnego w kuchni akademickiej. 5) Wnioski i interpelacye.

„Szczególne znaki“ włóczęgów podgórskich. Policya podgórska poznaje włóczęgów nie mających przytułku po — uszach. Większość bowiem tych bezdomnych nieszczęśliwców sypia w nocy ukradkiem w cegielniach przedmiejskich, — a taki bezpłatny nocleg na rozgrzanej powierzchni pieca cegielnianego kończy się tem, że po twardym, najczęściej podniętą alkoholiczną wywołanym śnie, budzą się ci ulubieńcy policyi z uchem mniej lub więcej — usmarzonem. Policya urządza od czasu do czasu obławy w tych cegielniach, — a wtedy właściciele „czerwonych uszu“ zmykają na widok policyanta, jak spłoszone sarny.

Gospodarka w przemyskiej szkole ludowej na Zasaniu. Patryn, kierownik miejskiej szkoły ludowej na „Zasaniu“ w Przemyślu, który obok tego jest „dyrektorem“ spółki spożywczej, urządził sobie składy nafty i spirytusu w piwnicach szkolnych, w których znajdują się węgle i drzewo. Wskutek nieostrożności może przyjść bardzo łatwo do pożaru, który przedstawia nietylko niesłychanie groźne niebezpieczeństwo dla uczęszczających do szkoły dzieci, wobec nagromadzenia palnych i wybuchowych materyałów w piwnicach, lecz również naraziłby gminę na ciężkie straty.

Wobec tego obywatele przemyscy za naszem pośrednictwem zwracają się do magistratu przemyskiego z żądaniem, by składy te zechciał stamtąd natychmiast usunąć, a Patrynowi polecił urządzić je w odpowiedniejszem miejscu.

Nadmienić należy, że Patryn bawi się w wiejskiego gospodarza, a utrzymywana przez niego trzoda chlewna urządza sobie po ogródku szkolnym, przeznaczonym dla zabawy dzieci podczas pauzy, promenadę, ryjąc i zanieczyszczając szkolny ogród.

Sądzimy przecież, że Patrynowi z tego powodu, iż jest z zawodu hyeną wyborczą, nie wolno chyba instytucyę publiczną, jaką jest szkoła, przemieniać w składy spirytusu lub chlewy dla nierogacizny!...

Historye z Mościsk. W kasynie mieszczańskiem odbył się niedawno wieczorek pożegnalny na cześć koncepisty starostwa Bidermana, który został przeniesiony do Buczacza. Powody przeniesienia są dość zabawne.

Po wyborach odbyła się w kasynie w Mościskach powyborcza „uczta obywatelska“. Prezesem kasyna jest starosta Pietruski, gdyż nasza krajowa „inteligencya“ lubi podlegać starostom i w życiu towarzyskiem. Na uczcie tej była cała elita z Mościsk: Pietruski, Kaliniewicz, Czauderna, Biderman et tutti quanti.

Gdy biesiadnikom zamroczyło się już nieco w głowie, rozpoczął się między starostą Pietruskim a koncepistą Bidermanem następujący dyalog:

Starosta: „Panie Biderman, proszę pana do siebie na karty“. Koncepista: „Piję teraz herbatę, panie starosto. Gdy wypiję, to przyjdę“. Starosta: „Albo chodź pan zaraz, albo się stąd wynoś. Ja panu rozkazuję!“ Koncepista: „Nie mam obowiązku wypełniać prywatnych rozkazów starosty“. Starosta: „Co? Jestem pańskim przełożonym i gospodarzem kasyna. Jeżeli pan nie usłucha, to każę pana wyrzucić!“

W tę towarzyską pogadankę wmięszali się p. Kaliniewicz i p. Jabłoński (burmistrz i sekretarz rady powiatowej w jednej osobie) i zaczęli mitygować Bidermana i skłonili go, aby starostę przeprosił. Starosta jeknak odparł ponuro: „Nie mam tu z panem nic do gadania. Rozmówię się z panem urzędowo w kancelaryi“.

Nazajutrz w kancelaryi przyjął go starosta z groźną miną i rzekł:

— „Za niewykonanie mego polecenia udzielam panu surowej nagany i postaram się o to, aby ją wciągnięto do pańskiej listy kwalifikacyjnej“.

Zastraszony Biderman pojechał do namiestnictwa i przedstawił radcy Dębowskiemu całą aferę. Skończyło się mimo to na tem, że przeniesiono go do Buczacza. Na drugi raz będzie wiedział, że ze starostą musi koncepista grać w karty.

Śledztwo w sprawie nadużyć wyborczych. Z Kałusza piszą do lwowskiego „Diła“ w sprawie śledztwa, przeprowadzonego obecnie w Stryju przez radcę namiestnictwa Piwockiego w sprawie gwałtów i oszustw wyborczych: „Wyczytawszy w dziennikach, że radca Piwocki przeprowadza w Stryju śledztwo w sprawie wyborów do Rady państwa, radzę wezwanym do przesłuchania uważać dobrze na to, co pisze się w protokołach! Bo np. w r. 1895, gdy p. Piwocki przeprowadzał takie same dochodzenia w Kałuszu w sprawie nadużyć podczas wyborów do sejmu, zeznał między innymi świadek Jarosław Korytowski, że Prokopowi Sidorakowi (który ani czytać, ani pisać nie umie) przy prawyborach w sali podczas głosowania podpowiadali Orzelski i Sztein, w protokole zaś zanotowano, że Sidorak „głosował z partyą Romańczuka“. Baczność tedy przy protokole!“

Ciekawi jesteśmy, jakie też będą rezultaty śledztwa, przeprowadzonego przez p. Piwockiego?! „Nieurzędowa“ opinia bowiem dawno już osądziła wybory w stryjskim powiecie.

Ciekawy proces. Zarząd Towarzystwa kobiet w Bytomiu, czterech członków i redaktorzy „Katolika“ i „Dziennika Śląskiego“, razem 15 osób, stawali przed bytomskim sądem ławniczym, oskarżeni o przestąpienie ustawy o stowarzyszeniach. Przewodnicząca redaktorowa Dombkowa i 8 innych pań, do zarządu należących, były oskarżone o to, że w przeciągu trzech dni nie podały spisu członków policyi. Ustawa o stowarzyszeniach przepisuje, iż tylko te stowarzyszenia mają obowiązek podawać spis członków, które się zajmują sprawami publicznemi. Ale towarzystwo nie zajmuje się takiemi sprawami.

Sekretarz prokuratora Kramer, jako oskarżyciel, przytaczał artykuł „Katolika“ o zachowywaniu i pielęgnowaniu narodowości polskiej, o wychowywaniu dzieci po polsku, dalej artykuły z „Pracy“ poznańskiej i pisma socyalistycznego „Naprzód“, aby udowodnić, czy też objaśnić cele „Towarzystwa kobiet w Bytomiu“. (Musimy w tem miejscu nadmienić, iż nietylko nie pozostawaliśmy w żadnych stosunkach z powyższem towarzystwem, lecz nawet nigdy nie zabieraliśmy głosu w jego sprawach; niezrozumiałem jest przeto dla nas cytowanie naszego dziennika w tej sprawie. *Przyp. Red.*).

Obrońca p. adwokat Czapla zwracał uwagę, że za to, co gazety piszą, nie może być odpowiedzialne „Towarzystwo kobiet“.

Sąd uznał, iż towarzystwo zajmowało się publicznemi sprawami, gdyż mówiono na posiedzeniach tylko po polsku i zachęcano do uczenia dzieci ojczystego języka, czytano utwory polskich autorów.

Z tych powodów sąd wyznaczył następujące kary: dla przewodniczącej 75 m., dla p. Szaflik 21 m., dla p. Pietrzykowskiej 30 m., dla p. Elżbiety Dombkowej, Wyleżychowej, Palaczowej i dla redaktora Johna po 21 m., dla p. Kipińskiej 30 m., dla p. Tucholskiej 36 m., dla redaktora Rudy i dla p. Radziejewskiej po 30 m., dla p. Pietruszkowej, Walczakowej i Majewskiej po 6 m., razem 375 m. kary i prócz tego koszta.

Rewizye pruskie u gimnazyastów. Z Ostrowa donoszą do dzienników poznańskich: Jak po innych miastach, tak i tu odbywały się od dłuższego czasu rewizye u gimnazyastów polskich. Rewizyj tych dokonywali profesorowie. Przed mniej więcej dwoma tygodniami odbyła się rewizya u uczniów: Rudnickiego i Ludwika. Rewizyi dokonał tym razem sędzia Albrecht w asyście tłumacza i policyanta, drugi policyant patrolował przed domem i nie wypuszczał zeń nikogo. Zabrano polskie książ-

ki i listy. Obaj mieli już przesłuchiwanie w sądzie. Dyrektor gimnazyum dr. Schlüter także kazał ich zawołać i oświadczył, że cień podejrzenia wystarczy, aby ich od egzaminu cofnąć. (Obaj zdawać mają maturę).

Konkurs literacki. Związek naukowo-literacki we Lwowie, dla uczczenia dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej Henryka Sienkiewicza, ogłasza następujący konkurs literacki:

Konkurs obejmuje charakterystyki współczesnych polskich pisarzy i artystów. Prace poszczególne nie powinny przekraczać objętości trzech arkuszy (48 stron) druku, formatu „Wiedza i Życie" (wydawnictwo Związku naukowo-lit., nakład księgarni Altenberga we Lwowie). Termin nadsyłania prac do 1 maja b. r. Prace przesyłać należy na ręce prezesa Związku („Prof. dr. Jan Pawlikowski, Lwów, ulica 3 Maja l. 5"). Mają one być zaopatrzone godłem, a w dołączonej zamkniętej kopercie zawierać nazwisko i adres autora, tudzież jego oświadczenie tej treści: „Oświadczam, że praca pod godłem... dotąd drukiem ogłoszoną nie była i że pod warunkami konkursem oznaczonymi oddaję ją na wyłączną własność Związku naukowo-literackiego we Lwowie".

Nagród ustanawia się pięć: jedna na 200 K, jedna na 100 K, trzy po 50 K. Zarówno prace nagrodzone, jak i te, które sąd konkursowy obok nich jako najlepsze odszczególni, przechodzą na wyłączną własność Związku. Nawzajem Związek zobowiązuje się ogłosić je drukiem bądź w wydawnictwie swem „Wiedza i Życie", bądź w osobnem wydaniu, najdalej w przeciągu pół roku od chwili rozstrzygnięcia konkursu, płacąc po 60 K honoraryum od arkusza (16 stron) druku formatu „Wiedza i Życie". Nagrody będą wypłacone zaraz po rozstrzygnięciu konkursu, honorarya po wydrukowaniu. Za zgłoszeniem się listownem do prezydyum (adres jak wyżej) otrzymają interesowani pod wskazanym przez nich adresem bliższe wyjaśnienia, dotyczące konkursu.

Ryzyko robotnika. Z Sosnowic (w Królestwie) donoszą o strasznym wypadku w kopalni Barbara w Klimontowie, ofiarą którego padło dwóch górników. Złe przykręcenie, czy też zepsucie rury w maszynie, umieszczonej na głębokości 100 m., spowodowało silny wybuch pary. Kotlarz Bronisław Golczyk został przytem tak potwornie poparzony, iż ani śladu skóry i włosów na nim nie pozostało. Mimo to nieszczęśliwy zdołał się wyczołgać na powierzchnię, lecz po przeniesieniu do szpitala, wkrótce wyzionął ducha. Prócz niego ciężkim obrażeniom uległ ślusarz Tomasz Kajca, którego nogi aż do kolan zostały formalnie ugotowane. Czterej górnicy, pracujący w pobliżu, zdołali się uratować.

Instytut nauk społecznych otwarty będzie wkrótce w Brukseli, dzięki ofiarności niejakiego p. Ernesta Solvaya. W instytucie tym zbierane będą wszystkie wydawnictwa w sprawach społecznych i ekonomicznych. Profesorowie wygłaszać będą wykłady o palących sprawach społecznych i oświetlać je krytycznie. Słuchacze otrzymają do rozporządzenia bogatą bibliotekę. Kierownictwo instytutu Solvaya obejmuje Emil Waxweiler, profesor uniwersytetu brukselskiego i dyrektor biura statystycznego w ministerstwie robót publicznych.

Zmniejszenie się ilości przestępstw we Francyi. Obliczenia statystyczne wykazują, że w ciągu ostatnich lat pięciu ilość przestępstw we Francyi znacznie się zmniejszyła. Tak np. liczba morderstw spadła z 226 na 168, zabójstw dzieci ze 172 na 105, innych zbrodni zaś z 2853 na 2353.

Jeszcze Unio catholica. W sprostowaniu do „Słowa" twierdzi Thumen, że ajentami „Unio catholica" byli przeważnie żydzi za wiedzą centralnej dyrekcyi, która również nic nie miała przeciw zabezpieczeniu 63 żydów, podniosła zaś gwałt dopiero wtedy, kiedy przyszło im wypłacać premie. Thumen przeczy, jakoby zalegał ze 100.000 złr. premij niewypłaconych do dyrekcyi, lecz że mu owszem dyrekcya jeszcze winna.

„Przyjaźniacy" wśród armii przemyskiej rozpoczynają swą „agitacyjną" działalność na wielką skalę. Wstępem do pozyskiwania armii dla celów „katolicko-narodowych" są zaproszenia na zabawy, na którychby synowie Marsa po wymustrowaniu ich w kasarni przez „pana kaprala", mogli w towarzystwie „przyjaźniaczek" zapomnieć o trudach kasarnianego żywota. Dnia 3 lutego rozdawali kantyniarze zaproszenia na zabawę w przemyskiej „Przyjaźni", zachęcając usilnie żołnierzy do brania udziału w „katolicko-narodowych" uciechach. Ciekawi tylko jesteśmy, czy komendant korpusu przemyskiego, p. Galgotzy, zabroni żołnierzom wstępu do „Przyjaźni" podobnie, jak zakazał im uczęszczać do tych restauracyj, w których przebywają czasem robotnicy, należący do partyi socyalno-demokratycznej.

Obrazek z przemyskiego szpitala. W przemyskim szpitalu leżał chory od dłuższego czasu uczeń VII klasy gimnazyalnej G. O. Przez cały czas choroby próbowały zakonnice szpitalne namówić O. do wyspowiadania się, lecz bezskutecznie. Młody chłopak spodziewał się, że wyzdrowieje i nie myślał o szykowaniu się na śmierć. Nareszcie na kilka dni przed śmiercią popadł chory w agonię (w niedzielę 3 bm. zmarł). Pomimo to zakonnice nie dały mu spokoju i ustawicznie go męczyły, by się wyspowiadał, nie zważając, że chory stracił zupełnie przytomność. Nie pomogły nawet prośby krewnych, by chorego pozostawiono w spokoju; zakonnice koniecznie chciały nawrócić „grzesznika", męcząc go aż do chwili zgonu. Musimy zauważyć, że niktby nic nie miał przeciw temu, gdyby zakonnice nawracały grzesznika, gdy on przytomny, ale gdy ten proceder się odbywa w chwili, gdy chory straci przytomność, to zdaje się jest to nie po chrześcijańsku męczyć konającego.

Sprawy gminne.

Krakowska rada miejska na posiedzeniu z dnia 7 b. m. powzięła następujące uchwały:

Rada miasta zezwala Kongregacyi kupieckiej na odbywanie tymczasowo i odwołalnie posiedzeń w obecnym ratuszu miejskim w gmachu magistratu w jednej z większych sal magistratu, nie wyłączając sali obrad rady miasta — o ile taka sala będzie do dyspozycyi — za poprzedniem zawiadomieniem o każdem posiedzeniu prezydyum miasta na 24 godzin naprzód. — Rada miasta zgadza się, aby w przebudować się mającym gmachu magistratu jedna ze sal, którą Kongregacya kupiecka odpowiednio własnym kosztem udekoruje, nosiła nazwę „Izba kupiecka" i zapewnia Kongregacyi kupieckiej użytkowanie tej sali na odbywanie posiedzeń i przechowywanie aktów swych z zastrzeżeniem jednak, że przez to Kongregacya żadnych praw do tej sali nie nabędzie i że pozwolenie na używanie tej sali na powyższe cele może być każdej chwili odwołane.

Stypendyum z fundacyi śp. Ludwika Michalskiego (przeznaczone dla kształcenia się rękodzielników za granicą, albo w jednym ze wzorowych zakładów rękodzielniczych w kraju) w kwocie 480 K przedłuża się na rok 1900/1901: Tad. Pietrzykowskiemu (ślus.), Wilh. Pichlowi (litogr.), Ludw. Niedzielskiemu (stol.), Kaz. Tyrkalskiemu (ślus.), Wład. Tychemu (ślus.) pod warunkami wyszczególnionymi w akcie fundacyjnym i w regulaminie dla stypendystów.

Sprawę subwencyj dla ks. Augustyanów, stow. dla wsparcia biednych starców starozakonnych, taniej kuchni ludowej izraelickiej, „Sokoła", Przytuliska weteranów z r. 1863, „Przyjaźni", „Gwiazdy" i Towarzystwa miłośników historyi Krakowa — odesłano po długiej dyskusyi na wniosek dra Ponikły do komisyi budżetowej dla zbadania.

Dalej uchwaliła rada kredyt dodatkowy 900 K do budżetu za r. 1900 na utrzymanie brzegów Wisły i Rudawy.

Z całego szeregu dalszych uchwał administracyjnej natury, powziętych przez radę, podnieść należy następujące: Na wniosek nagły dra Rothweina uchwaliła rada zatwierdzić prowizoryczną umowę z koleją państwową w sprawie wprowadzenia ruchu na torze przemysłowym do rzeźni miejskiej; wedle tej umowy gmina jest odpowiedzialna jedynie za wypadki, zdarzające się w obrębie zabudowań rzeźni.

Na pokrycie kosztów pogrzebu dra Pieniążka uchwalono 2527 K 40 h, którą to sumę radca Popiel uważał za zbyt wygórowaną.

Do rady nadzorczej Towarzystwa tramwajowego w miejsce zmarłego dra Pieniążka został wybrany dr. Leo.

Na pokrycie kosztów przestawienia muru przy probostwie św. Krzyża uchwalono do budżetu za r. 1900 kredyt dodatkowy 1400 K.

Długą dyskusyę wywołało żądanie kupca Pfeffera, aby mu gmina zapłaciła odszkodowanie za skonfiskowaną mu nieprawnie przez magistrat przed laty mąkę; żądanie to odrzucono.

Konferencya socyalistycznych radców gminnych w Austryi. Agitacyjny komitet powiatowy w Libercu (Reichenberg) w Czechach zwołuje na dzień 3 marca b. r. konferencyę socyalno-demokratycznych radców gminnych z całego powiatu. W odezwie, wzywającej do udziału w konferencyi, czytamy: „Zadaniem konferencyi socyalistycznych radców gminnych Czech północnych jest pouczyć towarzyszów naszych w radach gminnych o ich obowiązkach i prawach, tudzież główne zasady socyalno-demokratycznego programu gminnego. Komitet zwołujący wygotował pouczające referaty i przedłoży konferencyi projekt programu gminnego.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 lutego. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się przed godz. 12 w południe. Prez. Weigel po odczytaniu nadeszłych pism przyjął ślubowanie posła Schönerera. Następnie zawiadomił prezydent Izbę, że wpłynęły dalsze protesty przeciwko wyborom, które odesłał do komisyi legitymacyjnej.

Następnie przystąpiła Izba do weryfikacyi tych mandatów, przeciw którym nie wpłynęły protesty. Referenci oddziałów odczytali nazwiska posłów, poczem Izba zatwierdziła ich mandaty przez powstanie. Po dokonaniu weryfikacyi oświadczył prez. Weigel, że przewodniczący klubów zgodzili się na to, aby wybór prezydyum uskutecznić dzisiaj. Celem omówienia kandydatów odracza posiedzenie do godz. 3 popołudniu.

Telegraf i telefon.

Wyrok na tow. Szczepańskiego.

Przemyśl, 8 go lutego. Robotnika tow. Szczepańskiego za to, że podczas wyborów miał straszyć przyjaźniaków, iż „kości ich będą się po ziemi walać, że je koszykami wynosić będą“ itd. — skazano wczoraj na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 8 lutego. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Koła polskiego nie zdecydowano się co do kandydatury prezydenta Izby. Koło pragnęłoby wyboru dra Fuchsa, obawia się jednak, by lewica niemiecka nie uważała tej kandydatury za prowokacyę. Secundo loco stawia Koło hr. Vettera von der Lilie. Oświadczono się przeciw Pradému, popieranemu przez lewicę. Postanowiono porozumieć się z centrum i zebrać się powtórnie dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń, 8 lutego. Lewica niemiecka stawia kandydaturę Pradego na prezydenta Izby i dodaje przytem warunek, aby prezydent nie przyjmował interpelacyi w języku nie-niemieckim. W tym razie stronnictwo ludowe upoważnia Pradego do przyjęcia tej godności. Czesi na wypadek wyboru Pradego zapowiadają obstrukcyę.

Wiedeń, 8 lutego. Dzisiaj rano przed posiedzeniem parlamentu odbyło Koło polskie posiedzenie, na którem omawiano kandydatury do prezydyum Izby. Po krótkiej debacie zgodziło się Koło polskie na hr. Vettera, jako prezydenta, Pradego, jako pierwszego, zaś Zaczka, jako drugiego wiceprezydenta.

Rozbicie polskiego klubu ludowego(?).

Wiedeń, 8 lutego. „Slavische Corr.“ pisze, że stojałowszczycy Szajer, Bomba, Wilk, Fijak i Kubik wstąpili do klubu słowiańskiego centrum, który prowizorycznie zawiązał się pod przewodnictwem dra Sustersicza. Klub ten liczy w ten sposób 21 członków; dziś się ostatecznie ukonstytuuje. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Ustawa emigracyjna.

Wiedeń, 8 lutego. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że zapowiedziana w orędziu cesarkiem ustawa o emigracyi jest już na ukończeniu. Ustawa ma zagwarantować zupełną wolność emigracyi, oraz położyć kres obecnemu wyzyskowi emigrantów i niesumiennemu namawianiu ludzi do emigracyi. Ustawa ma być tego rodzaju, że bronić będzie emigrantów zarówno podczas przejazdu, jak i na miejscu pobytu. Dla towarzystw i osób, zajmujących się emigracyą i dla biur wywiadowczych emigracyjnych wymagana będzie koncesya.

Krwawe wybory.

Budapeszt, 8 lutego. Urzędowe biuro korespondencyjne donosi: Zarządzone skutkiem interpelacyi w sejmie węgierskim śledztwo w sprawie krwawych zajść w Maros-Vasarhely wykazało, że udział w zajściach brało 4 żandarmów pod komendą feldwebla. Feldwebel nie wydał rozkazu strzelania; uczyniło to dwóch żandarmów na własną rękę, którzy razem oddali ośm strzałów. Trzy osoby padły trupem na miejscu, jedna wskutek ran zmarła następnego dnia, wiele zaś osób jest rannych.

Ruch studentów rosyjskich.

Kolonia, 8 lutego. „Köln. Volksztg.“ donosi z Petersburga, że wszyscy 200 kijowskich studentów, skazanych za zeszłoroczne rozruchy na służbę wojskową, wzbraniają się złożyć przysięgę wojskową, wobec czego zostaną prawdopodobnie zesłani na Sybir.

Przedłożenie kanałowe.

Berlin, 8 lutego. Izba poselska po dłuższej debacie przekazała projekt kanałowy komisyi, złożonej z 28 członków.

Parlament niemiecki.

Berlin 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu poruszyli posłowie antysemiccy morderstwo w Chojnicach. W dyskusyi przemawiali liberał Beckh, który skrytykował ostro demagogiczną agitacyę pism antysemickich z powodu tego procesu. Socyalny demokrata Stadthagen nazwał historye rytualne głupiemi bajkami, przez których rozszerzanie właśnie nieudało się dotąd odkryć morderców. (Oklaski na lewicy).

Soc. dem. Heine atakował ministra sprawiedliwości z powodu procesu Hardena, którego skazano za obrazę majestatu, popełnioną rzekomo przez krytykę mowy huńskiej Wilhelma. Wyroki tego rodzaju, wydane pod presyą rządu, obniżają poziom sądownictwa. Sekretarz Nieberding protestuje przeciw twierdzeniom mówcy, jakoby rząd wywierał presyę.

Choroba prezydenta Waldeck-Rousseau.

Paryż, 8 lutego. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau, wychodząc z Izby deputowanych, uczuł się nagle chorym. Niewiadomo jeszcze, jakiej natury jest choroba prezydenta, faktem jednak jest, że nie będzie mógł dziś przyjść do Izby.

Demonstracye przeciw jezuitom.

Madryt, 8 lutego. Dziś odbyła się przed tutejszym trybunałem najwyższym rozprawa o porwanie przez jezuitów 24-letniej dziewczyny Ubao i zamknięcie jej w klasztorze.

Dziewczyna ta mianowicie została podstępnie namówioną przez swego spowiednika do porzucenia domu rodzinnego i wstąpienia do klasztoru. Adwokat Salmeron zażądał imieniem rodziny wypuszczenia dziewczyny na wolność, opierając się na ustawodawstwie hiszpańskiem, które zabrania kobiety niżej 25 lat przyjmować do klasztoru bez pozwolenia ze strony rodziców. Po dłuższej naradzie odroczył trybunał rozstrzygnięcie na później. Gdy Salmeron opuszczał gmach sądowy, tłumy publiczności, które oczekiwały ogłoszenia wyroku, sprawiły mu owacyę, wołając: „Niech żyje Salmeron! Precz z jezuitami!“ Wśród groźnych okrzyków przeciw klerykałom pociągnęły tłumy przed kolegium jezuitów, gdzie wybito kamieniami wszystkie okna. Po kilku godzinach udało się policyi stłumić demonstracyę, przyczem 2 osoby raniono, a wiele aresztowano.

Zabór Transvaalu.

Kapstadt, 8-go lutego. Redaktor „South Afr. News“ został uwięziony pod zarzutem rozrzucania rozmaitych pamfletów podburzających. Za kaucyą puszczono go jednak na wolność.

SKŁADKI.

Na fundusz prześladowanych w Przemyślu złożyli: Młodzież tarnowska 4 kor. 20 hal, Kolejarze przemyscy 7 kor. 30 hal. Razem 11 kor. 50 hal.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Podgórze. W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się w stow. „Siła“ (Mały Rynek) zabawa z przedstawieniem amatorskiem i tańcami.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Związek Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie.

W sobotę, dnia 16 lutego 1901 r. w Sali Browaru Braci Johnów, ulica Lubicz

Zabawa robotnicza

z kotylionem i różnemi niespodziankami.

Wstęp od osoby 1 kor. — Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem w lokalu Związku, ul. Floryańska l. 49, I. p.

Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Kolejarz

Organ galicyjskich kolejarzy

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kosztuje:

rocznie K. 6·—, półrocznie K. 3·—, kwartalnie K. 1·50

Pojedynczy numer 30 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi **Kraków, ul. Bracka 15.**

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresować należy:

Szczepan Kurowski, Kraków, ul. Mikołajska 9.

Pojedyncze numery nabywać można: w administracyi, Bracka 15 i w biurach dzienników.

40

Wyszły świeżo z druku

Karty korespondencyjne

z fotografią

Towarzysza IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Cena 6 halerzy.

50 sztuk **2** korony **50** halerzy, 100 sztuk **4** korony.

Do nabycia w sklepie administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

1 lokaja z kaucyą
14 robotników do fabryki dachówek, obznajomionych z robotą
1 chłopca do praktyki do cukierni
1 kelnerki umiejącej po niemiecku
2 gumiennych.
5 szwaczek do pracowni.
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.
1 kasyerki do kawiarni
1 hafciarki
1 szewskiej maszynistki
2 bon Niemek.
2 nauczycielek 25—30 zł. miesięcznie.

Poszukują posady: kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a ½3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listownie. 130. 109—?

Księgarnia K. Wojnara w Krakowie ul. św. Anny 5.

poleca następujące dziełka

„Wydawnictwa groszowego imienia T. Kościuszki“:

1. „Gospodarz“, kalendarz na r. 1901, obejmuje przeszło 18 arkuszy druku i kilkadziesiąt pięknych obrazków; cena 30 ct. z przesyłką 35 ct. — Najważniejsze artykuły są: „Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego“ prof. Zamorskiego, „Powstanie listopadowe“, „Jacek-Trębacz“, prześliczny wiersz Stan. Mazura, powiastki: „Juzyna“ Wł. Orkana, „Legenda o braciel leśnym“ Żeromskiego, „Sianokos“ Żmudzkiego, życiorysy Jeża, Henryka Sienkiewicza, „Sprawa Polska i ludowa w dziewiętnastym wieku“ przez K. Wojnara, „O gruźlicy czyli suchotach“ przez prof. Uniwersytetu Bujwida i t. d.
2. „Powstanie narodowe w r. 1863/4“ przez K. Wojnara, str. 48 . . . . 10 ct.
3. „Powstanie listopadowe w r. 1830/1“ 5 „
4. „Pieśni narodowe“ wyd. VIII. . . 5 „
5. „Pieśni narodowe“ z muzyką. . . 50 „
6. „Maciek w powstaniu“ przez Gryffa 10 „
7. „Adam Mickiewicz“, król pieśni polskiej z licznymi obrazkami w oprawie 20 „
8. „O prawach obywatelskich“ przez dra Tadeusza Dwernickiego . . . . . 10 „
9. „Gawędy z przeszłości“ piękne wiersze . . . . 3 „
10. „Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje“ przez dra Józefa Zanietowskiego, str. 128, 30 obraz. 30 „

Wszelkie zamówienia pod adresem:
KSIĘGARNIA K. WOJNARA W KRAKOWIE ulica św. Anny l. 5. 518 6—?

Nauczycielka

poszukuje lekcyi języka niemieckiego i francuskiego. Podejmuje się również przepisywania aktów i dokumentów.

Zgłoszenia przyjmuje administracya „Naprzodu“, ul. Bracka 15. 535 4—5

Latarnia magiczna

z oświetleniem acetylenowem nieeksplodującem wraz z obrazami jest do sprzedania za sumę 125 złr. 510 11—?
Bliższa wiadomość w administr. „Naprzodu“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.